Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 30 maja 1929 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł. kwartalnie 3 „ półrocznie 6 „ rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona 260 Zł. 1/2 strony 130 „ 1/4 „ 75 „ 1/8 „ 40 „ 1/16 „ 20 „ 1/32 „ 10 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 21. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok IV

Skoro podali sobie dłoń.

Dla wielu stała się rzecz nieoczekiwana. Kotłownia swarów partyjnych przymilkła właśnie w takiej chwili, kiedy należało się spodziewać, że wybuchnie z podwojoną siłą — aby mącić, bezpłodnie ględzić i ujadać w osobistych intonacjach, byle tylko stronę przeciwną zaszargać a z siebie zrobić chociażby na chwilę „męża opatrznościowego". Tak bywało zawsze, tak dziś się nie stało. A jeśli w chwili poważnej stanęli mężowie przy jednym stole i podali sobie silnie dłoń, ślubując że będą ochotnie i wspólnie pracować dla dobra miasta, musimy uważać to za wielki owoc pracy kilkudziesięciu jedynostek, które wśród ohydy politycznych ujadań, urabiały przez dziesiątki lat teren dla ogólnego porozumienia. Już wiele lat minęło, kiedy na ratuszu zasiadał na krześle radzieckim ks. Inf. Walczyński, który w imię prawdziwego chrześcijaństwa starał się całe swe przepięknie życie zużytkować na łagodzenie tarć wzajemnych, i dokładał wszystkich sił, aby na ratuszu nauczono się patrzeć pod kątem widzenia ogólnego dobra.

Usiłowania ks. Infułata Walczyńskiego nie szły na marne. Wśród walk partyjnych, wśród ścierań osobistych, słowa jego padały niby kojąca myśl chrześcijańska między walczące obozy i nie było takiego, któryby się nie poddał sprawiedliwym rozstrzygnięciom sędziwego Infułata.

I ten właśnie pokojowy czynnik na ratuszu stworzył naśladowców. Również i dziś zasiada na krześle radzieckim czcigodny ksiądz, który usilnie pracuje nad uśmierzaniem namiętności politycznych w imię interesów naszego grodu. Ks. prałat Lubelski, idąc godnie śladem ks. inf. Walczyńskiego, starał się zawsze tak na obradach radzieckich, jak i w życiu społecznem jednać i kojarzyć ludzi do wspólnej pracy. Starania takie, acz żmudne, muszą doprowadzić do celu.

Miasto nasze stoi przed wielkiemi zagadnieniami. Przestało ono już być drugorzędnem miastem prowincjonalnem i teraz steruje do rzędu miast ważnych. Wobec takiego stanu rzeczy, trzeba na ratuszu stworzyć aparat gospodarczy, któryby wzrostu tego miasta przyszłości nie hamował swoją indolencją, ale swą energją go przyspieszał. Tak zapatrując się na sprawę, znaleźli się ludzie mądrzy, którzy postanowili zgromadzić na Radzie przedstawicieli chcących pracować, a nie kłócić się. Musimy podkreślić tutaj zbawienną i niestrudzoną akcję p. starosty Marossanyiego, który acz niedawno rządzi naszym powiatem, darzy Tarnów swą sympatją i niezmordowanie pracował przez miesiące dla zbliżenia i porozumienia wszystkich warstw społecznych w naszym grodzie. Owocem tej pracy ludzi dobrej woli było zgrupowanie się wszystkich warstw katolickich i żydowskich w jednym bloku. Onegdaj ugrupowania te zestaliły się solennem słowem honoru, że będą uczciwie i lojalnie pracować dla dobra miasta.

Powstał więc pakt ogólno obywatelski, o jakim marzył ks. inf. Walczyński. Uczciwa praca wydała realne owoce. Fakt dokonanej upragnionej zgody całego społeczeństwa jest zdobyczą ostatnich dni. Nie wchodzi tu w rachubę, że P. P. S. i Bund nie dali swych rąk do zgody, gdyż garstka robotników, kierowanych przez ludzi ambitnych, aczkolwiek napewno straciła możność wysłania swych delegatów na ratusz, będzie jednak przez ludzi, którzy w przyszłości będą rządzić miastem równie dobrze reprezentowana jak i inne ugrupowania i znajdzie tam takie same zrozumienie dla swych spraw jak i inni.

Tym właśnie ogólnym zrozumieniem dla wszystkich będą się różnili mężowie przyszłej rady od tych, co doktrynerskim obyczajem partyjnym pozostawiają tak mały widnokrąg dla spraw ogólnych, prowadząc rzesze robotnicze wybitnie pod kątem widzenia interesów osobistych.

Wypielęgnowano więc u nas kwiat cieplarniany zgody— który jednak trzeba hodować w atmosferze gorącej szczerości i sprawiedliwości inaczej kwiat ten przed czasem może zwiędnąć. Konieczną jest rzeczą szeroko rozwinąć działalność, zapomnieć o osobistych aspiracjach i dać wszystkim to, co się im należy.

Pierwsze koło rozpoczęło już niefortunnie walkę. Musimy wszystkich sił dołożyć, aby tych którzy jeszcze nie zrozumieli intencji zjednoczenia, przyciągnąć do siebie i zmusić do współpracy w imię potrzeb naszego grodu.

Również niezadowolenie może i słuszne, w szeregach Związku Właścicieli Nieruchomości, którzy, aczkolwiek są trzonem obywatelstwa, nie są należycie wzięci w rachubę, musi być w najbliższym czasie załagodzone, albowiem takie właśnie dysonanse dużych obywatelskich ugrupowań, mogą stać się nawet bezwiednie powodem zburzenia z tak wielkim trudem dokonanego wysiłku do zgody.

Jesteśmy przekonani, że tak opozycjoniści z 1-go koła jak i Związek Właścicieli Nieruchomości, jeśli tylko zobaczą przyjazną dłoń zrzeszenia zrozumią, że każda akcja przeciw zgodzie — będzie wrogą dla naszego miasta. Jednak trzeba, aby zobaczyli jak najrychlej przyjaźnie wyciągniętą dłoń zrzeszenia Polsko-Żydowskiego.

J. K.

Sprowadzenie zwłok gen. Bema.

Program uroczystości.

W czasie pobytu ministra Zaleskiego w Budapeszcie utworzono specjalny komitet, celem ustalenia programu uroczystości przewiezienia zwłok generała Bema z Węgier do Tarnowa. Zwłoki generała Bema przybędą 26 czerwca z Aleppo do Budapesztu, gdzie będą przez szereg dni wystawione w węgierskiem muzeum narodowem. Dnia 28 czerwca zwłoki przewiezione będą do granicy czeskosłowackiej. W uroczystościach budapeszteńskich weźmie udział regent Horthy. Następnie postanowiono z okazji 80-letniej rocznicy bitew które się odbyły w czasie walk o niepodległość Węgier, postawić pomnik Polakom poległym w czasie walk o niepodległość.

Święto pułkowe 16 p.p.

Dnia 26 odbyło się strzelanie chorążych i podoficerów zawodowych na 200 metrów z następującym wynikiem:

I. sierż. Turaj Józef, II. st. sierż. Kuklewicz Franciszek, III. plut. Kucia Feliks.

Na 300 metr. I. m. sierż. Turaj Józef, II. m. plut. Lidwin Klemens, III. m. chor. Woźny Jan.

Pistolety.

I. st. sierż. Stężowski Wojciech

Tytuł mistrza pułku w grupie chorążych i podoficerów zaw. zdobył sierżant Turaj Józef.

Dnia 26 bm. odbyły się **zawody strzeleckie oficerów i szeregowców.**

W strzelaniu na 200 mtr. uzyskali: I. m. por. Wolański Józef, II. m. kpt. Pilch Michał, III. m. por. Kawiński Tadeusz.

Strzelanie na 300 mtr. I. kpt. Pilch Michał, II. por. Obrzut Stanisław, III. kpt. Jeż Roman.

Strzelanie z pistoletów. I. por. Obrzut Stanisław, II. kpt. Sosenko Ignacy, III. kpt. Pilch Michał.

Strzelanie z broni małokalibrowej. I. kpt. Jeż Roman, II. Sosenko Jerzy, III. Pilch Michał.

Tytuł mistrza pułku w strzelaniu z karabinu w grupie oficerów zdobył **kpt. Pilch Michał.**

Szeregowi —zespoły.

I. Zespół 2 bat. 16 pp.

Strzelanie indywidualne szeregowych.

I. szer. Czerwiński Władysław, II. kpr. Ciemięga Stefan, III. szer. Danilczenko Włodzimierz.

Dnia 27 bm. odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych oficerów i żołnierzy 16 pp., odprawione przez ks. kap. Pindę

Na nabożeństwie prócz oficerów 16 pp. z dow. pułku płk. Dragatem i oficerów 5 p. s. k. z płk. dypl. Kleebergem przybyli starosta r. Marossany'i, prezes Sądu dr. Kruczkiewicz, wicepr. dr. Geisler, burmistrz dr. Kryplewski, oraz reprezentanci władz i obywatelstwa.

O godz. 2-giej odbyły się zawody sportowe na boisku Tarnovii, które dały wiele emocji światu sportowemu Tarnowa.

O godzinie 8-mej odbył się capstrzyk po ulicach miasta.

Dnia 28 maja odbyła się o godz. 10 rano Msza polowa na boisku K. S. Tarnovii, celebro-

wana przez ks. kapelana Pindę. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dr. Paryło, nawołując żołnierzy do szanowania swego sztandaru pułkowego, oraz do takiej miłości ojczyzny, aby być gotowym w każdej chwili za tę swoją miłość ponieść śmierć bohaterską.

Msza polowa odbyła się wobec przybyłych z Krakowa gen. Wróblewskiego, gen. Morawińskiego, oficerów 16 pp. z pułk. Dragatem na czele i delegatów 5 p. s. k. z pułk. Klebergiem na czele, starosty Marossanyiego, burmistrza dr. Kryplewskiego, prokuratora dr. Spólnika, dyr. Gizbert Studnickiego, insp. Muchy, gen. Szymiczka, dyr. Drewki, as. Marguliesa, dr. Pilcera radcy Somnickiego, radcy Działo i wielu innych.

O godz. 11-tej odbyła się defilada, którą przyjmował p. gen. Wróblewski z p. pułk. Dragatem i pułk. Kleebergiem, otoczony reprezentantami władz i rządu ze starostą Marossanyim na czele.

O godz. 1-szej odbyło się rozdanie nagród przez p. gen. Wróblewskiego i pułk. Dragata. Poczem przy pięknie zastawionych stołach zasiedli żołnierze, a w świetlicy oficerowie z zaproszonymi gośćmi. Przy obiedzie panował nadzwyczaj serdeczny nastrój.

Przemówienia wygłosili: p. pułk. Dragat na cześć gości. Pan gen. Wróblewski mówił o wyszkoleniu i wychowaniu żołnierza. Ks. biskup Komar nader pięknie przemówił o potrzebach duchowych żołnierza i jego religijnem wychowaniu jako podstawie obywatelskiej tężyzny. — Imieniem powiatu przemówił starosta Marossanyi wznosząc toast na cześć 16 pułku, poczem przemówił p. burm. dr. Kryplewski. Bardzo serdecznie do swych dawnych kolegów i towarzyszy broni przemówił prok. dr. Spólnik.

Z gości zauważyliśmy gen. Wróblewskiego, ks. biskupa Komara, starostę Marossanyiego, ks. inf. Mysora, ks. superiora Misjonarzy, dyr. Wowkonowicza, gen. Szymiczka, burm. dr. Kryplewskiego, wiceb. dr. Mütza, prok. Spólnika dyr. Gładyszewskiego, kom. Munka i kom. Malinowskiego, insp. Muchę, apt. Kopfa, Dr. Speisera, p. Turka i w. innych. Obiad trwał do godz. 4-tej.

Sprawozdanie z balu umieścimy w następnym numerze. K.

Naokoło wyborów.

W piątek odbyło się w sali konferencyjnej Kasy Oszczędności zebranie Bloku Polsko - Żydowskiego.

Zebranie zagaił dr. Skowroński, który został jednogłośnie wybrany prezesem, wiceprezesem zaś wybrano p. Neigera, sekretarzem p. Marszałkowicza i dr. Goldberga.

Poczem zdał sprawozdanie ks. prałat Lubelski z przeprowadzonej pertraktacji ze socjalistami, która z powodu uporu PPS. nie doprowadziła do niczego.

Wielu mowców przemawiało za szczerą i rzetelną współpracą zblokowanych ugrupowań, które zespoliły się nietylko na czas wyborów, ale dla dalszej owocnej pracy dla dobra miasta.

W tym duchu, aby uniknąć dysonansów i niespodzianek, podzielono odrazu w razie zwycięstwa bloku skład Magistratu. Burmistrzem ma być katolik, wiceburmistrzem żyd, 4 asesorów katolików, 3 żydów.

Poczem przemówił dr. Mütz, przypominając jakto ongiś ks. inf. Walczyński był tym łącznikiem między Polakami a Żydami w Radzie i dzięki niemu nigdy nie dochodziło do jakichkolwiek starć na ratuszu. Wogóle od niepamiętnych czasów Tarnów nie zna waśni i prześladowań religijnych.

Następnie ustalono rozdział mandatów na poszczególne koła i tak w 1-szym kole 12 katolików i 6 zastępców katolików, w 2 kole 12 żydów i 6 zastępców żydów, w 3-cim kole 7 katolików i 5 żydów, w 4-tym kole 7 katolików i 5 żydów. W końcu wybrano komitet obszerny dla przeprowadzenia wyborów do komitetu, wybrano 25 katolików i 25 żydów.

Komitet odbędzie 1 posiedzenie we wtorek 28 bm. Nazwiska ewentualnych kandydatów nie były jeszcze omawiane.

Zebranie frondy w szkole Kopernika.

Zebranie wyborców z 1-go koła niezadowolonych z zawartego bloku Polsko-Żydowskiego odbyło się w sobotę o godz. 6-tej popołudniu w szkole im. Kopernika. Zebranie zwołali prof. Arvay, dr. Małecki, dr. Folner, dr. Niemirowski i dyr. Rozenbergowa. Uproszono również dr. Kryplewskiego o przybycie. Zebrało się około 30 wyborców, z tego jednak wielu z Bloku jako delegaci.

Zebranie zagaił prof. Arvay, oświadczając że wyborcy 1-go koła życzą sobie rozwoju gospodarczego naszego miasta i dlatego powinni z 1-go koła wejść na ratusz fachowcy a nie politycy. Poczem zaproponował na prezesa dr. Kryplewskiego, który został jednogłośnie wybranym.

Przebieg zebrania był bardzo haotyczny i niezdecydowany. Padały słowa nieszczere z chęci dokuczenia tak zwanym przeciwnikom, którzy właściwie przeciwnikami nie są. W celu podniesienia odrazu atmosfery wyborczej, wymyślił ktoryś ze zgromadzonych, że na wczorajszym zebraniu Bloku, nazwano ich antyrządową frondą. Nie trzeba dodawać, że powiedzenie to było czczym wymysłem jakiejś złośliwej jednostki. Jako delegat Bloku przemówił dr. Szalit, który omówił dotychczasową działalność zrzeszenia polsko-żydowskiego i w tegoż imieniu zaprosił zebranych do solidarnej współpracy z nimi.

Odpowiedział na to dr. Małecki, który w iście adwokacki sposób opisał przebieg zebrania Bloku, to jest, aczkolwiek zdał sprawozdanie rzeczowe, złożył je w takim tonie, że czarne stało się białe, a białe czarnem.

Poczem dr. Szenkel jeszcze raz zwrócił się do zebranych z prośbą aby nie niweczyli dopiero co dokonanej ugody.

Po długich dyskusjach wybrano komitet z 11 zebranych, którzy mają pertraktować z blokiem.

Właściwie, to przebieg zebrania nie zdradził nam tajemnicy zebranej frondy. Czy niezadowoleni są ze sojuszu polsko-żydowskiego, czy chcą na fotele tylko kilku łaknących godności przeforsować, czy też chcą w 1-szym kole pomóc dr Kryplewskiemu wejść ponownie na fotel burmistrzowski?

W związku właścicieli nieruchomości.

Bardzo ożywione zebrania odbywają się w Związku Właścicieli Nieruchomości, którzy niezadowoleni z widocznego zlekceważenia dużego ugrupowania społecznego, przygotowują się do samodzielnej akcji. Pan prezes Okoń, inż. Mikoś i Dr. Menderer usiłują doprowadzić do porozumienia i nie dopuścić do złamania ugody gospodarczej w naszem mieście. Wiceprezes tow. dr. Hochberg niezgadzając się z zapatrywaniami prezesa i pewnej części komitetu zgłosił rezygnację. Mamy jednak nadzieję, że tak zjednoczenie Polsko-Żydowskie jak i zrzeszenie właścicieli dołoży wszystkich starań, aby móc harmonijnie współpracować.

W niedzielę odbędzie się wielkie zebranie publiczne zwołane przez Związek Właścicieli Nieruchomości.

Kupiectwo

I tutaj wre praca wyborcza. Pewne jednostki chcące w mętnej wodzie łowić mandaty, starają się przeforsować osobną listę, ale nie znajdują posłuchu, albowiem nie wielu jest żądnych niepewnych eksperymentów.

Z. P. P. S.

Obrady odbywają się codziennie. Poseł Adam Ciołkosz, prof. Ciołkosz, Żarek i gwardja z Kasy Chorych pracują zawzięcie. Lista kandydatów do IV koła już gotowa i podobno brzmi następująco: dr. Kryplewski, poseł Adam Ciołkosz, prof. Ciołkosz, Żarek, Zaleński, Jewuła, Dobrowolski, Hutter, 3 bundowców i jeden przedstawiciel murarzy. K.

Komunikat

Towarzystwa Właścicieli Realności w Tarnowie, ul. Krakowska 14.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Właścicieli Realności w Tarnowie odbędzie się w niedzielę dnia 2 czerwca 1929 o godz. 3-ciej popołudniu w sali Towarzystwa Strzeleckiego (ogród strzelecki) z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie.

2) Właściciele realności, a wybory do Rady Miejskiej.

3) Wnioski i interpelacje.

Na wypadek braku kompletu do powzięcia ważnych uchwał o godz. 3-ciej, odbędzie się napewne Walne Zgromadzenie o nodz. 3·30, które decydować będzie bez względu na komplet.

Właściciele realności nie będących dotąd członkami Towarzystwa, zaprasza Wydział jako gości na powyższe Walne Zgromadzenie.

Właściciele Realności jawcie się licznie! zadecydujecie bowiem o sprawach związanych z wyborami do Rady gminnej.

Za Wydział:

Dr. Miecz. Menderer *Inż. Edward Okoń*

Sylwetki wyborcze.

Z Bloku katolickiego.

Tęgi prawnik i dobry rachmistrz. Zna wady swoich nieprzyjaciół i umie je wyzyskać. Właściciel pustych placów nie lubi i chce na ich plecy zrzucić ciężary posiadaczów zapisów hipotecznych. Mowca świetny, rzeczowy. Gospodarkę miasta zna dobrze, tak dobrze, że wie jak jest źle. Pozatem jest oszczędny, więc groszem publicznym hojnie szafować nie będzie.

Z Bloku żyd.

Jeśli mówi tak, myśli nie — od czegóż byłby prawnikiem. Wcisnął się na radę w ostatnich latach, jest więc tam frycem. Dużo mówi i płynnie, nie zawsze rzeczowo, asymilatorów nie lubi, o Silbigerze twierdzi, że ortodoksi go nie lubią. Jest sjonistą, więc w swoim mniemaniu przedstawicielem całego żydowstwa. Poza polityką lubi gotówkę bardzo, którą mu klienci szczodrze znoszą, ma bowiem dobrą kancelarję.

Z powodu tej ostatniej namiętności, lubi być referentem finansowym i budżetowym, bo cyfry miljonowe sprawiają mu wielką radość. Na Radzie dbał zawsze, aby jeśli tow. polskie otrzymało subwencję, nie zapomniano również o tow. sjonistycznych.

P. P. S.

Mały, niepozorny, nie tylko na ciele. Zjawił się w Tarnowie kilka lat temu, z dalekich stron kongresówki. Mówi zaciekle, nie zawsze rzeczowo i mądrze, chętnie używa zwrotów, które często nie są dla niego zrozumiałe. Przez kilka lat swej bytności w Tarnowie porósł w pierze. Łasy jest wszelakich godności i tytułów. Pozatem typowy półinteligent. K.

Lustracja sądu.

Przybył do Tarnowa prezes sądu apelacyjnego dr, Strawiński, który przeprowadzi lustrację sądów powiatu tarnowskiego.

P. Marszałkowiczowi w odpowiedzi.

Kiedy widzę podpis p. Marszałkowicza w „Słowie Tarnowskim" pod jakim artykułem, to truchleję — gdyż jestem pewien, że to będzie rozprawa osobista, jakieś zarzuty ciężkiego kalibru, na ludzi których my nauczyliśmy się szanować.

I tym razem kiedy przeczytałem „Hasłu w odpowiedzi", pomyślałem „masz Kuleszo — zmasakrują cię, że zostaniesz niczem cytrynka wyciśnięta". Lecz nie, tym razem p. Marszałkowicz był dla mnie łaskawy, usiłując tylko przekonać ogół, że ów informator „Hasła" (ach ktoby się nie domyślił kogo p. M. jak się to mówi przez kwiatek, podaje na potelni) nieściśle i nieprawdziwie dał nam wiadomości o przebiegu wyborów do Zarządu Tow. Rolniczego. Pozatem, że to dobrze jest klapką dwie uderzyć muchy, czyni obrachunek ze swym przeciwnikiem p. Olszewskim i jemu zarzuca mącenie w Towarzystwie Rolniczem. Czemuż się dziwić, ci którzy ponoszą porażkę, rzadko są przeświadczeni o swej winie, bo czy p. M. listę swą przy wyborach stawiał, czy też ją przedtem wycofał, to wszystko jedno, główne jest to, że silną agitacją za listę drugą, osłabił pracę Bloku.

Sprawa zaś czy jest 4 witosowców w Zarządzie czy dwóch nie jest znowu tak ważna. Jeśli są to ludzie, którzy mają chęć gospodarczo pracować, a nie bawić się w politykę, będą napewno pożytecznymi członkami Zarządu. Bo czas zakończyć tę partyjną komedję w sprawach gospodarczych. Niechaj tu rozstrzyga fachowość a nie przynależność polityczna.

A teraz skazuję się sam na wieczna klątwę tych, którzy są bardziej papiescy niż sam Papież: Wolę witosowców lub innych ludowców gospodarczo rzetelnie pracujących niźli takich prorządowców, co warcholą a na każdej swej wypukłości mają wypisane, że są z „czwartej brygady".

Jan Kulesza.

Jak długo będzie jeszcze zamurowane?

Na ulicy Krakowskiej obok starostwa znajduje się okazały budynek, który wyróżnia się specjalnie zamurowanemi cegłami drzwiami i otwartą dziurą piwniczną, w którą łatwo nieostrożny przechodzeń wpaść może. Szpetnie zamurowane drzwi stanowią objekt sprawy sądowej między właścicielem sklepu i właścicielem domu. Właściciel sklepu chciałby zająć tę ubikację, która znajduje się obok jego sklepu — zaś właściciel domu twierdzi, że niema do tego żadnego prawa, gdyż tej ubikacji mu nie wynajął. Nie wiemy kiedy i jak sąd sprawę tą rozstrzygnie; trwa ona już przeszło rok, ale zapewne władze administracyjne lub samorządowe mają możność zmuszenia procesujących się do otynkowania tej szpetnej plamy ceglanej na pięknym domu, zwłaszcza, że za 3 tygodnie zjedzie się do Tarnowa wielu ludzi z całego świata i dziwić się będą tej pstrokaciźnie i dziurom na głównej ulicy —a

Na Boga — prosimy o katar!

Tak wołają mieszkańcy ulicy Kościuszki, którzy zmuszeni są wdychać w siebie zabójcze wyziewy młynówki.

Przechodziłem przez tą zadżumioną uliczkę wczoraj i wylecieli widząc mię mieszkańcy małych domków, prosząc, abym ich wziął w obronę. Cóż ja wam, wy najbiedniejsi obywatele czwartego rzędu, acz płacicie wielkie podatki, poradzę. Mogę napisać, że łzy miałem w oczach, kiedy widziałem blade, anemiczne schorzałe twarze waszych dzieci, mogę z głębi serca wyrazić, że nigdy nie nazwę takiego magistratu wzorowym, który tej sprawy, tego że tak powiem palącego wstydu naszego miasta, nie załatwi.

Kloaka otwarta na ulicy, przy oknach mieszkań, czy to nie może być zapypane. Niema pieniędzy, powie ten i ów z asesorów, którzy są twórcami kosztownych parkanów, murów, reklam, skwerów. Wszystko to piękne moi panowie, ale zanim się zjada pomarańcze trzeba pomyśleć o chlebie.

Nieprawda panowie z sekcji sanitarnej z p. asesorem Ciołkoszem na czele? —a

Łagodne pytanie.

Jeżeli komuś przykrość sprawię to przepraszam z góry. Przepraszam p. burmistrza i pana wice — przepraszam przezacnych asesorów płatnych i niepłatnych, przepraszam wielce ruchliwego inżyniera drogowego — ale cóż robić mimo sympatji i czci jaką mam dla tych wszystkich mężów, noga mię boleć nie przestaje, a jeśli mię coś boli jestem zły, jak pies.

Na naszej głównej ulicy od plant do wiaduktu kolejowego idąc onegdaj trzy razy przekręciłem sobie nogę na wybojach i dziurach chodnika — jestem inwalidą i śmię się zapytać odpowiednie czynniki do kogo mam się zwrócić o wielkie odszkodowanie? Takich nieboraków jak ja, jest zapewne dziennie wielu. Proponuję więc, by założyć klub poszkodowanych Strusiniaków, którzy wniosą gremialną skargę do sądu przeciw Magistratowi, albo też może Magistrat przyszły zajmie się tym po macoszemu traktowanym ogonem ulicy Krakowskiej. —a

Kolonje robotnicze i urzędnicze w P. F. Z. A.

Jak słyszymy mają w najbliższym czasie PFZA. rozpocząć budowę wielkiej kolonji urzędniczej i robotniczej, aby zapobiedz brakowi mieszkań. Pan prezydent Mościcki przyrzekł poprzeć ten projekt i wyjednać na ten cel pożyczkę 4 miljonów złotych. Projekt to bardzo pilny i zbawienny, gdyż wielka ilość urzędników musi w Tarnowie szukać mieszkań, a że u nas brak mieszkaniowy daje się dotkliwie odczuwać, czynią to na szkodę tut. mieszkańców, kiedy już w Mościcach zaczną budować kolonje wygórowane apetyty przeróżnych spekulantów spadną.

Jeszcze jedną sprawę bardzo ważną chcielibyśmy podnieść z powodu projektu budowy kolonji urzędniczych i robotniczych.

Od 2 lat budują się w Tarnowie lub obok Tarnowa olbrzymie fabryki, ba, całe miasto powstało i przy tym kolosalnym aparacie zostali całkiem pominięci nasi miejscowi inżynierowie i architekci. Lwią część wszystkich prac otrzymał przedsiębiorca z Warszawy.

Krzywda więc stała się naszym inżynierom. Mamy jednak nadzieję, że nowa Dyrekcja powierzy budowę kolonji naszym tarnowskim inżynierom. —a

Naprzeciw poczty sielanka.

Dobra to rzecz jeśli kartofle ładnie rosną i pole się wesoło zieleni. Ale czy musi to się dziać naprzeciw poczty, na najludniejszej arterji miasta? A jeśli już się tam znajduje taka wiejska sielanka, to czy nie byłoby wskazanem aby ją oparkanić, gdyż każdy obcy zdziwi się, że naprzeciw gmachu pocztowego w śródmieściu kumoter założył sobie filję swoich dóbr. A przecież podczas uroczystości Bema wielu obcych znajdzie się koło poczty. —a

Na ekranie życia.

Właściwie trzebaby było coś o maju napisać, cóż kiedy jest tak niestały, jak wyborcy z drugiego koła, którzy oddają pełnomocnictwa kilka razy dziennie, różnym zbieraczom osobliwości.

Tak się jakoś zdarzyło, że zamiast na zieloną trawkę na Piaskówkę, lub Górę Marcina, chadzają sobie ludziska do dusznej sali i słuchają nudnych sentencji kandydatów na radnych. Na zieloną trawkę idą tylko dawni radni, ale to dopiero w czerwcu.

W politycznym życiu miasta maj też przyczynił się do poprawienia sytuacji. Wyrosły bowiem białe lilje, a wziął do ręki jedną taką lilję dr. Skowroński, drugą p. Neiger, trzecią prof. Pogoda, czwartą dr. Goldberg i nastąpiło porozumienie religijno-gospodarcze, maków zaś szuka prof. Ciołkosz z dr. Kryplewskim na folwarku klikowskim, ale podobno ich jeszcze niema.

Dr. Arvay z Małeckim szukając kąkoli, sparzyli się pokrzywą. I tak maj połączył się z polityką i tworzy ciepłotę w życiu społecznem naszej Pipidówki.

Pytają się, kto będzie burmistrzem w naszym grodzie, a to jeden tylko Glotzner wie, ale milczy. Przeróżne typy chcą się na ratusz dostać a tak są komiczne, że postanowiliśmy ich konterfekty przedstawić naszym czytelnikom gwoli rozweselenia ich. Przesuną się przed waszemi oczyma różni ludzie, ubrani w togę powagi obywatelskiej a dekorowani śmiesznością swojej miernoty. Figurki te bez różnicy partyjnej, religijnej czy społecznej staną przed wami bez charakteryzacji i szminki, jakiej używają w życiu społecznem. Zobaczycie ich więc nago, ze wszystkiemi ułomnościami ich karłowatego życia. Poznacie ich — potem wybierajcie.

J. K.

III. Wystawa prac uczenic.

Dnia 26 maja odbyło się o g. 11 ej przed południem uroczyste otwarcie 3 wystawy prac uczenic pryw. śred. szkoły zawodowej żeńskiej im. M. Konopnickiej w Tarnowie. Eksponaty uczenic w bardzo wielkiej liczbie budzą duże zainteresowanie.

W kilku salach rozmieszczone tkaniny, hafty suknie i koronki wzkazują na duży wysiłek inicjatorów tej tak pożytecznej szkoły zawodowej.

Omówienia poszczególnych prac uczenic pomieścimy w następnym numerze.

Sprostowanie.

W przedostatnim numerze Hasła pomieściliśmy korespondencję z Gromnika, w której donoszą nam, że gmina zakupiła 1 mórg gruntu pod budowę nowej szkoły za 30.444 zł. od posiadaczy, którzy płacili za ten grunt 2 tysiące złotych za mórg. Dowiadujemy się, że notatka ta była całkowicie nieścisła, gdyż grunt pod budowę szkoły ofiarował gminie p. Olszewski bezpłatnie.

Ze sportu.

KORONA — TARNOVIA 4 : 2 (2:2)

Rozegrane w Krakowie na boisku Podgórza przy akompanjamencie okrzyków zachęty ze strony tego ostatniego klubu pod adresem Korony zawody przyniosły przegraną która odsunęła Tarnovię od grupy pierwszych trzech klubów w mistrzostwie.

Korona grała bardzo ordynarnie, chociaż technicznie słabo, a Tarnovia nie przeciwstawiła zwyklej gry, ale powiedzmy szczerze zblamowała się we wszystkich niemal linjach.

Połowę przegranej zawinił Jachimek na bramce. Gracz ten od kilku meczów gra bardzo słabiutko, a nie trenując niemal zupełnie, zawinił w tym sezonie szereg bramek.

Nie spisała się również pomoc i lewa strona ataku w której Golonka grał słabo, Jachimek I. zaś na skutek okrzyków Podgórza „trzymać Jachimka“ ustawicznie obstawiony przez kilku przeciwników i ordynarnie faulowany nie mógł dojść do strzału.

Już w pierwszych minutach padają 2 bramki dla Korony. Tarnovie wyrównuje przez Kosińskiego i Jachimka, ale po pauzie Korona strzela znowu dwukrotnie i grając „na czas“ utrzymuje wynik.

Mimo tej klęski ze słabym przeciwnikiem, winna Tarnovia nadal sięgać po pierwsze miejsce. Jest bowiem co do ilości straconych punktów na drugiem miejscu po Podgórzu, gdyż rezerw ligowych się nie liczy, a niewątpliwie Podgórze potknie się również kilkakrotnie w mistrzostwach.

MIRTRZOSTWA KLASY B.

SAMSON — WISŁOKA 3 : 2

Od lat pierwsze zwycięstwo Samsonu w mistrzostwie wróży tej druzynie dobry sezon, wygrana bowiem była zupełnie zasłużoną.

Najbliższe zawody Samson — Jutrzenka zapowiadają się nader interesująco.

METAL — CZARNI (JASŁO) 8 : 1 (2:1)

Do pauzy grający cały mecz w 10-tkę Czarni stanowią przeciwnika równorzędnego. Po pauzie opadają z sił i pozwalają sobie strzelać aż sześć bramek.

Sędzia p. Kulczyk dobry.

KOLEGJUM SĘDZIÓW prosi nas o zachęcenie ogółu sportowców do zdawania egzaminów sędziów piłkarskich.

Informacji udzieli się w lokali firmy „START“ Wałowa 4.

Kronika.

KRADZIEŻE. W miesiącu październiku 1927 dostali się nieznani sprawcy do zamkniętej suszarni jelit Hermana Bernera przy ul Lwowskiej i skradli towar wartości około 500 złotych i przysposobili do zabrania bęczkę i worek z jelitami wartości około 4.000 złotych. Następnie w nocy 4—5.XI 1927 r. dostali się ci sami do komórki i piwnicy Hermana Bernera przy ul, Ogrodowej i skradli stamtąt jelita o wadze około 100 kg. wartości 1.500 złotych. — Prowadzone wówczas dochodzenia policyjne i sądowe nie dały dostatniego wyniku i obecnie policja wpadła na ślad sprawców tej kradzieży i stwierdziła że są nimi Bernard Aftergutt, Samuel Moster i Samuel Rowiński z Tarnowa, którzy od dłuższego czasu pracowali przy czyszczeniu jelit u Markusa i Salomei Ellendów w Tarnowie.

Samuel Moster, będąc zatrudniony u Ellendów, był kierownikiem w warstacie czyszczenia jelit i korzystając z powierzonych mu kluczy i towaru przez właścicieli, od przeszło półtora roku zabierał jelita bedące własnością Ellendów, wspólnie z robotnikami Bernardem Afterguttem i Samuelem Rowińskim i następnie co drugi piątek, Bernard Aftergutt nadawał jelita jako bagaż do pociągu i wywoził do Krakowa i tam sprzedawał firmie bracia Heublum przy ul. Rzeźniczej

Poszkodowani Ellendowie obliczają szkodę wyrządzoną przez Samuele Mostera, Bernarda Aftergutta, Samuela Rowińskiego, na przeszło 30.000 złotych.

Podejrzanych Samuela Mostera, Bernarda Aftergutta, Samuela Rowińskiego policja tarnowska dnia 24.V 1929 r. aresztowała i odstawiła do więzienia Sądu okręgowego w Tarnowie.

DNIA 27.V 1929 r. rano przyjechał na występy złodziejskie do Tarnowa, z narzędziami do włamania Stanisław Bieniek ze Skowierzyna, pow. Tarnobrzeg, który przed niedawnym czasie opuścił więzienie po ukończeniu kary za kradzież. Obecnie policja udaremniła mu dokonanie włamania w tut. mieście i oddała go wraz z narzędziami Panu Prokuratorowi do dalszej dyspozycji.

NADESŁANE.

UNIEWAŻNIA się skradzioną wraz z portfelem legitymację robotniczą Nr. 3282 wydaną przez P. F. Z. A. w Tarnowie na nazwisko Janocha Władysław.

Panu Drowi Goldmanowi składam podziękowanie za wyleczenie choroby skórnej na twarzy.

Helena Boryczkowa.

Wydawca odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.